



## Województwo Kujawsko-Pomorskie

Szanowni Państwo!

100 lat temu na naszych ziemiach wciąż stacjonowały wojska zaborców i obowiązywały porządki pruskie. Wszyscy na Pomorzu Nadwiślańskim czekali na ratyfikację i pełne wdrożenie ustaleń traktatu wersalskiego. Choć Sejm Polski ustanowił nasze województwo z dniem 12 sierpnia 1919, to na otarcie polskiej bramy do morza przyszło czekać aż do 10 stycznia następnego roku. Dlatego pierwszy wojewoda pomorski – nasz znamienity krajan z podtoruńskiego Brąchnówka Stefan Łaszewski – powołany na to stanowisko 19 października 1919, był zmuszony do organizowania struktur administracyjnych nowego województwa rezydując w Poznaniu. Był to okres niezwykle napięcia. Budzące się do jawnej aktywności liczne polskie organizacje, ruchy społeczne i polityczne, powszechne wyczekiwanie na powrót do Macierzy – to atmosfera tamtych czasów.

Warto w obecności naszych amerykańskich przyjaciół przypomnieć, iż sprawa Pomorza Nadwiślańskiego dla ówczesnej Rzeczypospolitej była kluczową, ale i niezwykle trudną do zaakceptowania dla Niemców. Swobodny dostęp do morza i wyzwolenie tysięcy spragnionych wolności Polaków, w tym rzeszy Kaszubów, Borowiaków i Kociewiaków, miały przypieczętować dopiero ustalenia traktatu wersalskiego, które nie byłyby dla nas pomyślne gdyby nie wola narodu amerykańskiego, wyrażona w 13. punkcie słynnej deklaracji prezydenta Wilsona. W tym jednym zdaniu zażądał on wolności dla Polski z dostępem do morza. Dziś, po 100 latach, my, Polacy żyjący na Pomorzu, dziękujemy Wam za to!

Mieszkańcy Pomorza wciąż przygotowywali się na „dzień ów”, pełni niepokoju, gotowi w razie potrzeby do walki powstańczej. Aż w końcu nadszedł! 17 stycznia 1920 roku, 7 dni po ratyfikacji traktatu Błękitna Armia przekroczyła Drwęcę na moście łączącym Dobrzyń z Golubiem. Generał Józef Haller rozpoczął swój marsz ku Bałtykowi przez Toruń, Bydgoszcz, Chełmno, Grudziądz, Tucholę, Tczew i całe Kaszuby. Na wyzwolonych ziemiach ustanawiano polskie prawomocne władze państwowe, z wojewodą Łaszewskim na czele w stolicy województwa Toruniu. Jakież entuzjazm musiał towarzyszyć naszym przodkom, którzy po 140 latach niewoli (licząc od pierwszego rozbioru Polski) mogli na nowo cieszyć się wolnością. Wróciła dopiero w piątym pokoleniu, cztery poprzednie odchodziły z poczuciem goryczy

utrąty niepodległości, niespełnionych marzeń i nadziei, klęsk powstań i zrywów, cierpień prześladowanych i uwięzionych.

Dlatego rok przyszły, rok 100. rocznicy powrotu naszych ziem do Polski, będzie dla nas czasem wielkiego jubileuszu. Radosnym czasem wdzięczności i chwały! Wdzięczności tym, dzięki którym odzyskaliśmy niepodległość.

Bo jednak się odrodziła, zmartwychwstała z - wydawałoby się - zapomnianych już mogił.

Ten jubileusz zmusza jednak również do refleksji. Skąd się wzięli Paderewski i Dmowski? Kto dał siłę przywództwa Piłsudskiemu i Hallerowi? Co sprawiło, że powstało na nowo państwo polskie? Jak każde wolne państwo – podpowie definicja – z woli narodu. Jednak po 123 latach? Jaka siła sprawiła, że ten naród nie zapomniał o sobie? Okazało się nią to, co go stanowiło od wieków – wspólna matka Ojczyzna. Wielka i wielopokoleniowa to rodzina, niezwykle ponadczasowa wspólnota, która jako naród zawsze szukać będzie wspólnej drogi ku przyszłości odnosząc się do tej, której zawdzięcza istnienie. Nawet jeśli droga wieść będzie przez cierniowe pola niewoli.

Bledną już barwy tamtych czasów, które dziś wspominamy, tak jak odchodzą ostatni ich świadkowie, świadkowie historii mijających 100 lat. Historii, która niczym kartki z kalendarza przemijała wraz z ich radościami, smutkiem, trudem, szczęściem i lękami, splatając się z losami naszej Ojczyzny. Urodzili się wraz z Niepodległą. Uhonorowaliśmy ich najwyższymi odznaczeniami, jest ich jeszcze wśród nas setka, może już mniej. Patrząc jednak na życie tych ludzi dostrzegamy prawdziwą wartość naszej niepodległości. Są oni świadkami każdego dnia z ostatnich 100 lat. Jakie one były? Jakie one były dla milionów Polaków? Ściskając ich spracowane ręce czujemy radość i wdzięczność, ale czy nie towarzyszy temu refleksja nad odpowiedzialnością za naszą przyszłość, za przyszłość tej spuścizny, wraz z obawami czy wszystko robimy, aby ten dar wolności uszanować? Świętując jubileusz trzeba przede wszystkim pamiętać o tych, którym go zawdzięczamy. Nasze domy przepiętne są historią niepodległości. Wystarczy do niej zajrzeć. Domy naszych przodków ocaliły Polskę, dom przeniósł Polskę w czasy nam współczesne. Dom, czyli prawda o nas, wiara, uczciwość, szacunek dla ojca, matki, chleba i pracy. Polska droga do wolności wiedzie przez dom. Przez rodzinę. Każdy cios w Ojczyznę to cios w czyjeś serce, w jakiś dom, to ofiara złożona z bliskich. Te ciosy to cierpienie dzieci, matek, ojców, które nie pozwala zapomnieć. To ono przetrwało i ostatecznie odrodziło naszą Ojczyznę. Ono zrodziło miliony Polaków gotowych na wszystko. Tych, których znamy z kart historii, i tych bezimiennych, dla historii jednak równych sobie.

Pozwólcie zatem Państwo, że składając dziś nam wszystkim życzenia wyrażę pragnienie, abyśmy ponad wszystko, ponad wszelkie podziały i różnice, odczuwali potrzebę współtworzenia wspólnoty, którą nazywamy Ojczyzną. Aby o tę Ojczyznę, wymodloną i

opłaconą ofiarą życia tak wielu, potrafili dziś, kiedy jest wolna, dbać kierując się mądrością i otwartym sercem. A wkraczając w jubileusz 100. rocznicy powrotu naszych ziem do Macierzy, szukając swojej drogi potrafili, jak nasi przodkowie, znaleźć na niej swoją Ojczyznę. Ojczyznę, którą tak pięknie nazywał swoją matką nasz patron, święty Jan Paweł II: „Matką, która przygarnia, kocha, wyposaża nas w to, co duchowe, która wyzwala w nas najpiękniejsze uczucia”.

Gaude Mater Polonia! Vivat Polonia!

Boże błogosław Polsce!

11 listopada 2019 r.